

Śliwowska, Wiktoria

"Giercen i Czernyszewskij", I. W. Poroż, Saratow 1963 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 55/2, 343-345

1964

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

rodzin. Wykazy składu rady w poszczególnych przekrojach chronologicznych pokazują przynależność zawodową lub rodzinną rajców.

Ciekawa książka Meznika, uwzględniająca porównawczo literaturę radziecką, włoską, francuską, niemiecką, belgijską i polską budzi pewne refleksje. Przed wszystkim ukazuje — i to w sposób przekonujący — że opozycja mieszczańska walcząca o władzę w XIV w. także na tym terenie nie była opozycją rzemieślniczą. Jest to chyba ogólnoeuropejska prawidłowość. Ciekawym i specyficznym natomiast zjawiskiem jest dojście w Brnie do władzy także przedstawicieli rzemieślników (podobnie jak w Krakowie w XIV w.). Nasuwa się też próba wyjaśnienia, dlaczego w czasach husyckich w radzie występowali rzemieślnicy i przedstawiciele starego patrycjatu. Czy nie były to grupy zawodowe, czynnie zainteresowane w ograniczaniu władzy kupców? Można przypuszczać, że przedstawiciele starego patrycjatu w ten czy inny sposób zdobywszy majątek przeszli całkowicie w szeregi rentierów. Nie oni zatem reprezentowaliby najprężniejsze czynniki społeczne i zawodowe — rekrutujące się z bogatego kupiectwa. To ostatnie, zdobywając w 1363 r. władzę, wyrównało dysproporcje między formalnymi uprawnieniami rady miejskiej a rzeczywistymi możliwościami działania najbogatszej grupy w mieście. Ciekawe jest stwierdzenie autora o odciąganiu patrycjusza z miasta na dwór cesarski. Potwierdzałoby to tezę o zdecydowanie feudalnym charakterze patrycjatu miejskiego. Wykształceniem, podstawami ekonomicznymi, przywilejami bądź dorównywał on szlachcie, bądź ją przewyższał. Autor podkreśla to analizując m. in. opinie współczesne stawiające znak równości między obu grupami. Zjawisko przechodzenia bogatych mieszczan do stanu szlacheckiego można zaobserwować w XV w. w Moskwie, miastach Hanzy, Włoszech i gdzie indziej. Meznik uchwycił to zjawisko nawet liczbowo ukazując skład kapituły ołomunieckiej (na 64 kanoników — 29 z grupy szlachty, 22 z mieszczan z czego 6 z patrycjatu Brna). Natomiast jego teza o wpływie czarnej śmierci — może budzić wątpliwości o tyle, że na skutek zarazy marli nie tylko bogaci patrycjusze, ale i bogaci kupcy pretendujący do zajęcia ich roli. Tu autor chyba zbyt dał się zasugerować źródłom mówiącym rzecz prosta głównie o przedstawicielach władz miasta. W sumie stwierdzić trzeba, że praca Meznika jest ważnym i nieschematycznym wkładem do naszej wiedzy o strukturze społecznej średniowiecza.

Henryk Samsonowicz

I. W. Poroch, *Giercen i Czernyszewskij*, Saratów 1963, s. 212.

Dwie najwybitniejsze umysłowości Rosji rewolucyjnej połowy wieku XIX — Aleksander Hercen i Mikołaj Czernyszewski. Przywódcy młodego pokolenia, obaj wycisnęli piętno na obliczu ruchu rewolucyjnego, zarówno w sensie teoretycznym, jak i praktycznym. Służyli tej samej sprawie, te same przyświecały im ideały, do tego samego dążyli celu. Wydawać by się mogło, iż nic ich nie mogło dzielić, lecz przeciwnie, wszystko winno łączyć. Cóż bardziej logicznego nad taki idealny, sielankowy niemal obraz przeszłości: dwaj przywódcy, „moralni władcy Rosji”, jak ich nazywali współcześni, działają zgodnie, jeden za granicą z Wolnej Trybuny gromi carat, drugi w Rosji, w postępowej prasie legalnej, językiem Ezopa, tak zrozumiałym dla przywykłego doń czytelnika tych lat, formułuje program walki z samowładztwem o wyzwolenie kraju. Obaj stają na czele ruchu rewolucyjnego, współpracują ściśle przy stworzeniu tajnej organizacji rewolucyjnej — pierwszej „Ziemi i Woli”.

Zycie jest wszelako o wiele bardziej skomplikowane, a ludziom nawet naj-

bardziej wybitnym właściwy subiektywizm przesłania często to, co po upływie lat łatwo dostrzeże bezstronny obserwator. Dlatego też stosunki wzajemne Hercena i Czernyszewskiego — działających współcześnie, a jednak reprezentujących dwa etapy w dziejach rosyjskiego ruchu rewolucyjnego i dwa pokolenia w ruchu tym uczestniczące (choć dzieliło ich zaledwie szesnaście lat) układały się w sposób bynajmniej nie prosty i nie łatwy.

O tych wszystkich skomplikowanych sprawach pisze I. W. Poroch w swej książce, usiłując rozplątać zawikłany kłębek nieporozumień i wspólnych dążeń, łączących i dzielących Hercena i Czernyszewskiego.

Sprawy, które porusza, mają już swoją literaturę, były niejednokrotnie przedmiotem rozważań w pracach historycznych. Niespełna dziesięć lat temu właśnie wokół tych problemów toczyła się na łamach prasy radzieckiej burzliwa dyskusja pomiędzy M. W. Nieczkina i B. P. Koźminem. Była to polemika o charakterze bardzo zasadniczym, wypływała bowiem z dwóch różnych stanowisk badawczych, z których jedna strona reprezentowała, jeżeli się można tak wyrazić, postawę historyka — „hipotetyka”, druga zaś historyka — „faktografa”, choć pozornie spór toczył się wokół wąskiego stosunkowo zagadnienia konfliktu, jaki w roku 1859 powstał pomiędzy Hercenem i redakcją „Sowriemiennika” na tle artykułu „Very dangerous!” zamieszczonego na łamach „Kołokoła”. Jeżeli dyskusja owych lat (która znajduje kontynuację w pracach zespołu M. W. Nieczkiny zajmującego się sytuacją rewolucyjną w Rosji w latach sześćdziesiątych, niestety, kontynuację jednostronną w związku z przedwczesnym zgonem B. P. Koźmina) dotyczyła jedynie epizodu życia obu działaczy — praca Porocha stawia sobie szersze zadanie. Sam autor określił je pisząc, iż pragnie „na podstawie całokształtu dostępnych materiałów nakreślić ogólną charakterystykę stosunków wzajemnych Hercena i Czernyszewskiego na przestrzeni całej ich drogi życiowej, prześledzić ewolucję tych stosunków — zarówno jej aspekt ideowy jak i osobisty, określić wpływ, jaki wywarli obaj wielcy pisarze-rewolucjoniści na ruch społeczny i życie ideowe Rosji XIX wieku” (s. 13).

W ten sposób powstała ta interesująca podwójna biografia pisana pod kątem widzenia wzajemnego oddziaływania, ideowych powiązań, duchowego pokrewieństwa i różnic zdań w sprawach zasadniczych, odmiennych sądów, nieporozumień nie błahych, krzywdzących ocen i wypowiedzianych w ferworze polemicznym ostrych charakterystyk wzajemnych, z których wyłania się w sumie ciekawy i niezakłamanym obraz ówczesnych sporów w obozie rewolucyjnym.

Autor nie poszedł łatwą drogą kolejnego wyliczania wypowiedzi wzajemnych obu pisarzy — skrupulatnie przytaczając owe sądy, usiłuje, zgodnie z założeniami pracy, prześledzić ewolucję poglądów obu przedstawicieli rewolucji rosyjskiej i związane z tym zmiany w ich wzajemnych stosunkach osobistych, od lat młodzieńczego entuzjazmu, kiedy młody student — Czernyszewski rozczytywał się w pracach słynnego Iskandera, czemu dawał wyraz w swych notatkach, poprzez okres krytycyzmu wobec liberalnych wahań wielkiego emigranta, nieporozumień i prób ich wyjaśnienia, aż po lata gorzkich konfliktów z „młodą emigracją”, nie będącą w stanie wybaczyć Hercenowi nieostrożności, która stała się pretekstem dla aresztowania Czernyszewskiego i nie potrafiącej znaleźć z nim dróg porozumienia.

Nie zawsze przytaczany przez Porocha materiał źródłowy uzasadnia w sposób dostateczny wyciągane przezeń wnioski, np. gdy usiłuje przypisać winę za jedno z kolejnych wystąpień Hercena przeciwko „Sowriemiennikowi” (już po rzekomym osiągnięciu porozumienia w czasie spotkania w Londynie) — wpływowi, jaki na wydawcę „Kołokoła” wywierali jego „liberalni” przyjaciele — Annienkow i Turgieniew (s. 148).

Na ogół jednak autor w sposób maksymalnie obiektywnie relacjonuje historię wzajemnych stosunków Hercena i Czernyszewskiego — sprawę nader istotną, bez wyjaśnienia której trudno pojąć i ocenić właściwie dzieje rosyjskiego ruchu rewolucyjnego lat sześćdziesiątych XIX stulecia.

Wiktoria Sliwowska

Ryszard Kołodziejczyk, *Piotr Steinkeller kupiec i przemysłowiec 1799—1854*, Warszawa 1963, PWN, s. 264.

Piotr Steinkeller należał do najwybitniejszych postaci w życiu gospodarczym Królestwa w pierwszej połowie XIX wieku. Nic tedy dziwnego, że autor dwu książek o dziejach burżuazji ku zadowoleniu czytelnika podjął pracę nad jego biografią. Szkoda tylko może, że książki te ukazały się w kolejności naruszającej klasyczny tryb badań: monografia — synteza. Po książkach „Kształtowanie się burżuazji w Królestwie Polskim w latach 1815—1850” i „Bohaterowie nieromantyczni. O pionierach kapitalizmu w Królestwie Polskim” ukazuje się bowiem książka o jednym z czołowych nieromantycznych bohaterów tej epoki. Czyżby więc nowa monografia miała być zakwestionowaniem podstaw własnych wcześniejszych prac o większym zakresie? Wedle autora książka o Steinkellerze ma być pogłębieniem tegoż tematu, którym zajmują się poprzednie (s. 7). To ogólne sformułowanie nie wyjaśnia całkowicie sprawy, tym bardziej że autor pisze (s. 7), iż zamysł tej monografii powziął już w czasie przygotowywania książki pierwszej. Szkoda tym większa, że do celów monografii o Steinkellerze wykorzystano akta hipoteki, akta notariuszów warszawskich Bandtkiego, Skorochoda-Majewskiego, Engelkego i innych, uprzednio tylko w części dostępne, sięgnięto w szerszym niż uprzednio zakresie do archiwum krakowskiego, kieleckiego, katowickiego, radomskiego, AGAD-u, Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego w Leningradzie. Wykorzystana została, choć nie zawsze dostatecznie, również współczesna prasa, a także znaczna współczesna i późniejsza literatura. O tym jednak dokładniej można się dowiedzieć jedynie po żmudnym zestawieniu sygnatur na podstawie przypisów, brak bowiem w książce spisu wykorzystanych archiwaliów i bibliografii.

Choć utrudnia to niekiedy korzystanie z książki i niepotrzebnie budzi nieufność do jej podstawy źródłowej, nie zmienia faktu, że podstawa ta jest interesująca.

Jak została zużytkowana? Zdaje się, że nie wydobyto z tych źródeł wszystkiego co można. Przykład: na podstawie akt notarialnych autor zestawia stan majątkowy Steinkellera, jego zadłużenie itp. Nie daje pełnego obrazu obliczenie zadłużenia rok po roku za cały okres 1836—1853 pracowicie zestawione po stronie 192 (nawiasem: gdy brak danych należałoby dawać kropkę — inaczej nie wiadomo co oznacza pusta rubryka). Gdybyśmy jednak porównali to zestawienie z rozproszonymi po całej książce liczbami wyrażającymi aktywa, kto wie, czy nie dałoby się jeszcze czego wyjaśnić. Czy nie byłoby też celowe poszukiwanie w tej dokumentacji, dość obfitej, jakichś wymiernych wskaźników odzwierciedlających charakter działalności Steinkellera, zależności np. między strukturą kapitału, dochodowością a rodzajem działalności, różnej przecież w różnych okresach. Materiał liczbowy przytoczony w książce daje okazję do bardziej skomplikowanych operacji, ale gdyby chociaż spróbować wzorem współczesnego urzędnika Bossakowskiego (s. 56—57) przeprowadzić podobną jak on kalkulację dla lat wcześniejszych?

Powściągliwość autora w podejmowaniu tego rodzaju prób prowadzi czasem do niebezpieczeństwa nieporozumień. Oto przykład: na s. 18 podano, że około roku